

# Remigiusz Sobański

---

## Uwagi o zamierzonym utworzeniu Wydziału Teologiczno-Kanonicznego

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 42/3-4, 245-248

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. REMIGIUSZ SOBAŃSKI

**UWAGI O ZAMIERZONYM UTWORZENIU WYDZIAŁU  
TEOLOGICZNO-KANONICZNEGO**

W związku z przekształceniem Akademii Teologii Katolickiej w Uniwersytet Stefana Wyszyńskiego dotychczasowy Wydział Nauk Prawnych – Prawa i Prawa Kanonicznego ma zostać podzielony na dwa. Sam pomysł podziału zaskakuje, zwłaszcza w świetle racji, które kazały w grudniu 1997 rozwinąć Wydział Prawa Kanonicznego w wydział o nazwie j.w. Nasuwa się pytanie, czy przyczyny ważkie w grudniu 1997 już się zdezaktualizowały?

Już nie pytania, lecz zasadnicze zastrzeżenia budzi kuriozalna nazwa, mianowicie „Wydział Teologiczno-Kanoniczny”. Pomijam fakt, że pierwszy z przymiotników odnosi się do nauk, drugi zaś do prawa, co ściśle biorąc znaczyłoby, że chodzi o wydział teologiczny utworzony zgodnie z przepisami prawa kanonicznego. Nigdzie na świecie nie używa się nazwy „kanoniczny” na oznaczenie wydziału, wszystkie odnośne wydziały są wydziałami prawa kanonicznego (Instytut Monachijski nosi nazwę „Kanoni-stisches Institut”). Istota problemu nie tkwi jednak w doborze przymiotników, lecz w samej nazwie, która budzi mój zdecydowany sprzeciw, nie tylko dlatego, że byłaby niespotykaną w świecie osobliwością.

W uzasadnieniu wspomnianej nazwy wskazuje się na przepis art. 31 u. 4 ustawy o szkolnictwie wyższym, który brzmi; „Państwowe wyższe szkoły teologiczne i wydziały teologiczne innych uczelni państwowych znajdują się ponadto, w zakresie określonym przez ich statuty, pod nadzorem władz właściwych kościołów i związków wyznaniowych”. Z tego przepisu wyciąga się – jak słyszę – wniosek, że nie może istnieć na uczelni państwowej wydział, który podlegałby (w zakresie j.w.) nadzorowi właściwych władz kościelnych, a nie nosiłby w nazwie przymiotnika „teologiczny”. Co zarazem ma znaczyć, że wydział podlegający takiemu nadzorowi musi mieć w nazwie przymiotnik „teologiczny”. Wniosek ten nie znajduje – moim zdaniem – uzasadnienia.

1. Podstawą prawną nadzoru jest w każdym konkretnym przypadku nie nazwa, lecz statut wydziału. Art. 31 u. 4 nie przeszkadza władzy państwowej (gdyby uznała taką potrzebę) utworzenia wydziału teologicznego, którego statut nie przewidywałby nadzoru jakiegokolwiek władzy kościelnej i który – tym samym – nie byłby wydziałem teologicznym w rozumieniu prawa kanonicznego (Kościół Katolicki nie zastrzega sobie nazwy „teologiczny”, lecz nazwę „katolicki” – por. kan. 808). Przepis art. 31 u. 4

daje władzom kościołów prawo domagania się nadzoru nad wydziałami teologicznymi w rozumieniu odnośnych kościołów. Tenże przepis nie zabrania żadnemu wydziałowi uczelni państwowych określenia w statucie nadzoru władzy kościelnej. Zależy to jedynie od władz kompetentnych do uchwalenia statutu i od zgody wskazanej w statucie władzy kościelnej. Obydwie sygnalizowane tu sytuacje, tzn. wydziały teologiczne nie podlegające nadzorowi jakiegokolwiek kościoła i wydziały nie teologiczne podlegające nadzorowi, są – oczywiście – tylko hipotetyczne, ale w świetle art. 31 u. 4 ustawy dopuszczalne. (W sferze hipotetycznej można wyobrazić sobie zarówno pomysł utworzenia na uczelni państwowej wydziału teologicznego „ponadreligijnego”, akonfesyjnego, jak też np. wydziału nauk społecznych, który chciałby być wierny wyłącznie nauce społecznej Kościoła).

2. Zasadnicze nieporozumienie tkwi w znaczeniu przypisywanym przez inicjatorów nazwy „wydział teologiczno-kanoniczny” przymiotnikowi „teologiczny”. „Nauki teologiczne” to nazwa równoznaczna z „nauki kościelne” (por. k. 815), a studia teologiczne obejmują nie tylko teologię „w ścisłym znaczeniu”, lecz także prawo kanoniczne, historię Kościoła... (k.252 § 3). To samo dotyczy zwrotu „teologia katolicka” użytego w art. 15 u. 2 Konkordatu. Art. 31 u. 4 trzeba przeto interpretować zgodnie z celem, jaki chciał osiągnąć prawodawca stanowiąc ten przepis, a założenie racjonalnego ustawodawcy każe przymiotnik „teologiczne” rozumieć jako „kościelne”. Nie byłoby to nadaniem nowego znaczenia, gdyż równoznaczność ta istnieje od wieków. Wniosek z tego taki, że zarówno w art. 31 u. 4 ustawy, jak też w art. 15 u. 2 Konkordatu nie chodzi o nazwę, lecz o przedmiot nią oznaczony, a tym są nauki kościelne.

3. Wniosek powyższy znajduje potwierdzenie w brzmieniu art. 31 u. 4. Mowa w nim o państwowych „wyższych szkołach teologicznych” i o „wydziałach teologicznych”. Rozróżnienie to ma sens tylko przy założeniu, że istnieją państwowe wyższe szkoły teologiczne o wydziałach innych (także) niż teologiczny, których statuty ustalają zakres nadzoru władzy kościelnej. Faktycznie nadzór ten był (jest) sprawowany nad Wydziałem Prawa Kanonicznego, Filozofii Chrześcijańskiej oraz Kościelnych Nauk Historycznych i Społecznych (wszystkie ATK). Mieściły się one w pojęciu nauk teologicznych w rozumieniu ustawy, mimo że w ich nazwie nie było przymiotnika „teologiczny”. Nie ma żadnych podstaw do przypuszczenia, że prawodawca użył terminu „teologiczne” w innym znaczeniu niż to, które (do niedawna?) miał on w dokumentach urzędowych MEN (por. Dziennik Ustaw, Monitor Polski czy Informator Nauki Polskiej).

Obecna interpretacja art. 31 u. 4 usiłująca wymusić wprowadzenie do nazwy tych wydziałów przymiotnika „teologiczny” byłaby albo próbą nadania nowego, zacieśnionego znaczenia (co de facto oznaczałoby zmianę prawa i wykraczałoby poza ramy interpretacji), albo prowadziłoby do wniosku, że dotychczasowy nadzór władzy kościelnej (przecież nie ukrywany!) był – od wejścia ustawy w życie – nielegalny!

4. O tym, czy wydział jest teologiczny (w rozumieniu przyjętym od soboru trydenckiego i używanym w powszechnym obiegu), decyduje nie nazwa, lecz przedmiot materialny i formalny uprawianych w nim nauk. Gdyby ograniczyć zasięg teologii tylko do wydziałów o nazwie „teologiczny”, to trzeba by uznać, że nie są teologicznymi wydziały wyspecjalizowane w poszczególnych dyscyplinach teologicznych – jak wydziały katechetyki, liturgiki, misjologii (nie mówiąc już o Instytucie Biblijnym będącym autonomiczną uczelnią!), które przecież nie mają w nazwie przymiotnika „teologiczny”. Dziwnie zaiste brzmiałaby nazwa „wydział teologiczno-liturgiczny”. Byłaby to oczywista tautologia. To samo trzeba stwierdzić odnośnie do nazwy „teologiczno-kanoniczny” (czy ewent. „teologiczno-kanonistyczny”). „Kanoniczny” (wzgl. „kanonistyczny”) mieści się w „teologiczny” tak samo jak np. „liturgiczny” czy „pastoralny”. Są to różne gatunki jednego rodzaju. Wydziały o głębszej specjalizacji zostają precyzyjnie określone nazwą gatunkową. A ta czyni zbędnym dopisywanie nazwy rodzajowej. Swoistość metodologiczna nauki prawa kościelnego zapewnia jej miejsce wśród nauk prawnych, ale – *ratione obiecti* – nie wyprowadza jej z teologii. Znaczy to nie tylko, że nazwa „teologiczno-kanoniczny” to tautologia, ale także, że zaciera ona swoistość metodologiczną kanonistyki, sięgającą swymi początkami XII w. Od czasów Gracjana kanonista to w jednej osobie teolog i prawnik, właśnie kanonista. Nie ma wydziałów teologiczno-kanonicznych ani prawno-kanonicznych, lecz prawa kanonicznego (wzgl. kanonistyczne).

5. Niezależnie od tautologii nazwy „teologiczno-kanoniczny” trzeba zwrócić uwagę, że jest to nazwa myląca i nie adekwatna do tego, czym zajmowano by się na wydziale. Program przewidziany dla wydziałów prawa kanonicznego, określony prawem kościelnym, jest zgoła inny niż wydziałów teologicznych. Proponowana nazwa sugeruje, że na wydziale studiuje się teologię i prawo kanoniczne (analogicznie do wydziałów filozoficzno-teologicznych, na których studiuje się filozofię i teologię), a przecież miałyby się to z prawdą. Introdukcyjne przedmioty teologiczne nie uzasadniają nazwy „teologiczno-kanoniczny”, podobnie jak wykładane tam dyscypliny prawnicze (na czele z prawem rzymskim!) nie uzasadniają nazwy „prawno-kanoniczny”.

Do powyższych uwag, sprowadzających się do stwierdzenia, że norma art. 31 u. 4 ustawy nie uzasadnia twierdzenia, by wydziały podległe nadzorowi władzy kościelnej musiały mieć w nazwie przymiotnik „teologiczny”, wypada dodać zastrzeżenia natury ogólniejszej.

Przekształcenie ATK w uniwersytet nie powinno powodować regresu nauk kościelnych uprawianych na uczelni. A takim regresem byłoby nawet tylko nazewnictwo Władzy Prawa Kanonicznego w teologię. Profesorowie Wydziału są znani w świecie jako profesorowie Wydziału Prawa Kanonicznego, a nie jakiegos wydziału o dziwnej nazwie. Nikt nie skojarzy „wydziału teologiczno-kanonicznego” z działającym przez kilka dziesięcioleci Wydziałem Prawa Kanonicznego, o którym nie brak

wzmianek w światowej literaturze kanonistycznej. Ponadto: nazwa „Wydział Prawa Kanonicznego” czy też nazwa wprowadzona w grudniu 1997 są zrozumiałe dla każdego prawnika. Kto z prawników zrozumie, o co chodzi w nazwie „Wydział Teologiczno-Kanoniczny”? Dyplom doktora nauk prawnych wydany przez Wydział Teologiczno-Kanoniczny to nie tylko sprawa estetyki.

Uważam, że powyższe uwagi trzeba analogicznie odnieść do wszystkich wydziałów ATK utworzonych i działających dotychczas z intencją uprawiania nauk kościelnych.